KURJER WARSZAWSKI.

D. 27. Stycznia. — Rok 1850. Niedziela. № 26. Jutro, Śgo Karola W. Ces: Przybyło dnia godz: 1 min: 10.

Dziś, z powodu wydanego d. 3/15 Stycznia r. b. MANIFESTU CESARSKIEGO, odbywa się solenne Nabożeństwo w Kościele Katedry Prawosławnej, po odczytaniu tegoż Manifestu.

Za odznaczenie się w bitwach przeciw buntowniczym Węgrom, Podpułkownik *Łuczkin*, Dowódzca pułku Kaukazkiego zbiorowo-nieregularnego, postąpił na Pułkownika.

Onegdaj rozstał się z tym światem, Radca Stanu Win: *Wodyński*, b. Urzędnik Intendentury armji czynnej.

Wielokrotnie Gazety *Petersburgskie*, *Moskiewskie* i *Wileńskie* donosiły o znakomitym talencie muzycznym rodziny *Bohrer*. Wspominał też o tem w swoim czasie i *Kurjer*, kiedy rodzina ta po dwa-kroć gościła w *Petersburgu* i *Moskwie*, a nawet niedawno w *Wilnie*. Z tego to miasta, przybyli onegdaj do *Warszawy*, JP. Antoni *Bohrer*, Dyrektor koncertów dworu N. Króla Jmci Hanowerskiego *Ernesta-Augusta*, znakomity skrzypek, oraz córka jego JPanna Zofja *Bohrer*, której talent na fortepjanie, niepospolite zajmuje miejsce, obok tegoczesnych pierwszego rzędu artystów.

Ciągnienie *1szej klassy* 75tej Loterji, rozpoczętem zostanie dnia 24go Stycznia (5 Lutego) r. b. o godzinie 10tej z rana. W dniu zaś, rzeczone ciągnienie poprzedzającym, to jest 23 Stycz: (4 Lut:) t. r. o godz: 9tej z rana, odbytem zostanie w sali ciągnień publicznie w obecności Osób od Rządu na ten cel przeznaczonych, wrachowanie w koło 20,500 losów, Loterję 75 składających, z przygotowanych na to szuflad, obejmujących po sto kolejnych numerów. Jeżeliby więc kto z obecnych przy tej czynności, posiadając przy sobie los zakupiony, chciał przekonać się, czyli jego *numer* do wrachowania w koło jest przygotowany, może w kolei tego sta, z którego los swój posiada, przed rozpoczęciem wrachowania, zażądać nietylko okazania onego, ale nadto przeliczenia całej setki; a takowe przekonanie się, nikomu odmówionem nie będzie. Żądanie wszakże to, nie może być wnoszone, jak tylko w ciągu dwóch pierwszych godzin wrachowanie poprzedzających, mianowicie od godz: 9tej do 11tej z rana.

Dnia 7 z. m. przywrócony został przez Administratora, Kantor loterji klassycznej, na imie Haima *Mallermana* w *Tomaszowie*.

Komora Składowa w Warszawie, wzywa wszystkie osoby, którym na Komorach Granicznych i Urzędach Skarbowych zatrzymane zostały *książki*, *pisma*, *ryciny* lub *nóty muzyczne*, a które w depozycie *Komory* tutejszej dotąd zalegają, ażeby najdalej w przeciągu 2ch miesięcy, od daty niniejszego wezwania, dla wyexpedjowania takowych, do Komory tutejszej zgłosiły się. W przeciwnym bowiem razie, przedmioty takowe, za poprzedniem dopełnieniem przepisanych formalności, na zaspokojenie opłaty portoryjnej i kosztów niniejszego wezwania, sprzedane zostaną.

Z posiadanych przez nas notat, pozostałych po ś. p. Ludwiku *Dmuszewskim*, niemniej z zamieszczanych od najdawniejszego czasu w pismie naszem wiadomości co do stanu rzeki *Wisły* i znajdującego się na tejże mostu, pokazuje się, że wszystkie szkody jakie kiedykolwiek dotknęły *most* na *Wiśle*, pochodziły głównie, oprócz powodzi, z gwałtownego puszczania lodów i płynącej kry. W roku 1820, *Wisła* stanęła d. 22 Grudnia, a lody zeszły 1821 r. 16 Stycznia, przy wysokości stóp 10 cali 4, uniosłszy z sobą po zerwaniu całego mostu, 20 tafli i 40 łyżew. W roku 1821 już zima była lżejszą, i dla tego lody, stanęły dopiero w r. 1822 d. 10 Stycz:, to jest prawie w rok po ostatniem puszczeniu. Zamarznięcie to jednak było bardzo krótkiem, albowiem już d. 18 Stycznia przy wysokości stóp 7, *Wisła* krą się zapełniła. Podobny prawie stan rzeczy był i w roku 1823; lody puściły 2 Marca, a szkody w obu tych ostatnich latach zrządzone, ograniczyły się na zerwaniu tylko części mostu, i uniesieniu z sobą 6 tafli, czyli łyżew 12. W roku 1823, lody po dwa-kroć na *Wiśle* stanęły, raz 14 Listopada, i puściły w dwa dni, to jest 16 t. m.: drugi raz 18 Grudnia i puściły dopiero 7 Marca r. 1824, a przy wysokości w tym ostatnim czasie wody, stóp 9 cali 10, zniosły 20 tafli oraz łyżew 40, czyli zrządziły tę samą prawie szkodę co w r. 1820. W roku 1824 lody stanęły 20 Grudnia i puściły 22 Lutego roku następnego: wysokość wody dochodziła stop 6 cali 6, szkód żadnych nie było.— W przypisku obok tego roku, znajduje się następująca wzmianka: »Jakiś chłopak wiejski, przechodząc pomimo zakazu pod wsią *Siekierkami* Wisłę, znalazł się na środku tejże w chwili, kiedy straszny huk towarzyszący zawsze puszczającym lodom, a podobny do gromu lub do bicia z dział, rozległ się pod lodem. Obeznany z tą artylerją lodowatą chłopiec, poznał od razu straszne położenie swoje, ale do lądu z obu stron daleko, a grunt po którym deptał, już zdawał się chwiać w swoich posadach. Przeżegnał się więc tylko, i poleciwszy się BOGA RODZICY, stanął na miejscu z założonemi rękami, oczekując dalszego losu. Lody ruszyły, a z niemi cała *Wisła* zamieniła się w płynącą płaszczyznę, na której płynął i nasz chłopczyna. Przestrzeń ta łamała się w rozlicznych formach i kształtach, kry piętrzyły się jedne na drugie, a zręczny chłopiec już to skokiem, już zmianą miejsca ratując się kolejnie, przywędrował szczęśliwie do mostu. Ujrzawszy więc zdala łyżwę, ów port ocalenia swego, po spiętrzonych bryłach, z narażeniem życia, dostał się nakoniec do niej, i tym sposobem z podziwem tysiąca ludu pa-

trzących z brzegu na tę straszną scenę,ocalał. Dostawszy się zaś na most,wzniosłszy oczy ku Niebu, potem ukłonił się wszystkim widzom od strony Warszawy i powędrował na *Pragę*.—Następne lata idą mniej więcej tym samym porządkiem, to jest ograniczają się na utracie kilku tafli i łyżew, a w roku zaś 1827 z uniesionych dziesięciu tafli i 20 łyżew, dwie z nich zatrzymano aż pod *Nieszawą*. Rok 1834 odznacza się potrójnem stanięciem *Wisły*, a mianowicie: 8 Stycznia, 8 Lutego, 19 Listopada, i potrójnem także puszczaniem, które jednak żadnej nie zrządziło szkody. W roku 1839, lody stały tylko przez godzin 12; most nie był wcale ani rozbierany, ani też zerwany, wszakże 6 łyżew uszkodzonych zostało. W dziesięć lat później to jest 1844 roku 26 i 27 Lipca była wielka powódź, a przez nadzwyczajne wzniesienie się wody, bo aż do wysokości stóp 22 i cali 9, niemniej także z powodu nawału płynących domów, stogów z sianem, a szczególniej drzewa w sztukach, most został zerwany, i kilkanaście statków z znacznym zapasem różnych materjałów, uniesione pędem wody. W r. 1845 most po cztery-kroć był zrywany i odbudowany; straty jednak ograniczały się tylko jak i lat poprzednich, na zerwaniu za każdym razem po kilka sztuk tafli. Nakoniec w roku 1849, *Wisła* stanęła 4 Stycznia, a puściła 26 tegoż miesiąca przy wysokości wody stóp 6 cali 3. Oprócz uniesionych przez lody 8 tafli i 16 łyżew, zniszczoną także została *izbica* Nr 1. Następnego miesiąca, to jest 23 Lutego, *most* został odbudowany. Później jednak na Śty Józef, to jest 19 Marca, lody powtórnie stanęły, lecz tego samego dnia zeszły, nie zrządziwszy żadnej innej szkody, prócz skręcenia kilku culagrów.

Z drukarni Józefa *Tomaszewskiego*, wyszło dotychczas zapowiedzianego dzieła w 5ciu tomach p. t: *Kobieca wojna*, przez Alex: *Dumas*, zeszytów 6, czyli tomów 2; tom 3ci znajduje się pod prassą. Szanowni Prenumeratorowie którzyby chcieli toż dzieło zaprenumerować, raczą się zgłosić do powyższej drukarni przy ulicy Bielańskiej Nr 600. Po ukończeniu jego, cena naznacza się rs. 4.

Dziś jeszcze widziemy, jak ze wszech stron zaopatrują lodownie *Warszawskie*, w ten tak niezbędny w pośród lata, a tak małej wartości w zimie przedmiot, jakim jest lód; na przyszły zaś rok, kto wie czy będziemy potrzebować już tego. Nie dla tego, ażebyśmy się wyrzekali w lecie lodów, ale dla tego, że dowcip ludzki do takiego się już posunął stopnia, iż nawet niedługo i same *lato*, przerobi nam w *zimę*. Gazety bowiem Amerykańskie, brzmią o sławnym wynalazku Fizyka i Doktora Dżona *Gorri* w *Florydzie*, który za pomocą urządzonej przez siebie maszyny, najświeższą wodę zdrojową, w mgnieniu oka w lód zamienia, notabene, nie w *Warszawie*, gdzie bywało około 20 stopni mrozu, ale we *Florydzie* (w Ameryce), gdzie ciepło, drugie tyle stopni dochodzi. Działanie tej maszyny, zasadza się na teorji *ciśnienia*, skutkiem którego, powietrze zamknięte w naczyniu, parte będąc urządzonym w tym celu mechanicznym tłokiem, pozbawia się zupełnie cieplika, i przyprowadza wodę do stanu zlodowaciałego. *Anglicy* wszakże, nie przyznają Panu *Gorri* pierwszeństwa wynalazku tej maszyny, utrzymując, jakoby ten sposób, od dawna już był wynaleziony w Niemczech, i do tego stopnia doprowadzony, że obracał wodę w śnieg. My zaś, u których śnieg *śniegiem*, a lód *lodem*. oddajemy wszelką sprawiedliwość *Amerykańskiemu* Doktorowi, i życzemy sobie jak najprędzej zapoznać się z jego *podręczną*, a tak użyteczną i niezbędną w każdem gospodarstwie, *lodownią*.

(A. n.) Nie można zaprzeczyć, że tegoroczna *zima* obfitą jest w liczne *niespodzianki*. To *odwilż*, to znowu *dziewiętnasto-stopniowy mróz*, ni ztąd ni zowąd wyskoczywszy, oburącz chwyta wszystkie *nosy* i *uszy*, to nakoniec dowcipny *wicher* zebrawszy *śnieg* z wysokich dachów, miota nam w *oczy* gęste tumany i *pudruje* bez miłosierdzia wszystko co tylko spotka po drodze! Bogdaj to rozmaitość! dziś pływasz w *roztopie* i *gubisz* kalosze, a jutro ucząca grzeczności *ślizgawica*, zmusza cię *padać do nóg*, znajomym i nieznajomym przechodniom! Owoż kilka dni temu w czasie podobnej *aury*, kopałem się przez śniegi z *Nowego-Świata* na *Senatorską* ulicę, a znużony drogą, obsypany śniegiem, marzyłem, że jestem owym *Żydem tułaczem*, wędrującym przez krańce *północnego bieguna*. Przypomniawszy sobie o *Żydzie*, przypomniałem sobie piękną Pannę *Cardoville*, a przypomniawszy sobie Pannę *Cardoville*, przypomniałem sobie i Cukiernię P. *Semadyniego*, gdzie jak doniósł nam *Kurjerek*, można dostać *Pączków* tegoż nazwiska. W istocie nie zawiodłem się, zjadłem kilka *Cardovilków*, i nie mogę zaprzeczyć, że są pulchne i bardzo smaczne; *Rodina* żadnego nie skosztowałem, obawiałem się bowiem niestrawności. Kończąc moją wędrówkę, już zaszedłem na ulicę *Senatorską*, gdy widok nowej Cukierni Pana *Vincenti*, zatrzymał mnie w drodze, a bardziej jeszcze karta z napisem: *Pączki;* a że na wzór *indyka*, lubię bardzo łykać podobne gałki, wszedłem więc aby kilka skonsumować na próbkę. Cukiernia ta niedawno otworzona, zaleca się tak doborem smacznych ciast i cukrów, jakoteż gustownem a wygodnem urządzeniem. Gdy mi podano żądane *Pączki*, przekonałem się z ich objętości, że i najtęższy *indyk* nie połknąłby jednego od razu; ale co mnie najbardziej zabawiło, to nazwa, że to są pączki *Dżalmy!* ucieszyłem się tym, i aby sprawić miłosną niespodziankę trzem *Cardovilkom*, które zjadłem na *Nowym-Świecie*, połknąłem trzech *Dżalmów* i wyszedłem zadowolony, polecając Publiczności Pana *Vincentego* i jego *bohatera indyjskiego*.— *

Dziś, Orkiestra P. *Kurzątkowskiego*, grać będzie od godz: 3ej z południa, na *Wiejskiej Kawie*.

W jednym z Nrów *Kurjera* z r. z., zamieściliśmy wiadomość o wystawie przemysłowej w *Petersburgu*, na której i płody z Królestwa Polskiego przedstawiane były. W liczbie takowych znajdowała się *cykorja* z fabryki Pana F. *Bohm* w *Włocławku*. Sądzimy że ciekawem będzie dla Czytelników *Kurjerka* widok zabudowań, tego fabrycznego zakładu, którego wyroby równie u nas, jak i w *Rossji*, zyskały pochlebną opinję. Widok ten umieszczony obok, wykonany został dla cechowania nim wyrobów z fabryki rzeczonej, a zdjęty sposobem galwanoplastycznym z oryginału na mosiądzu wypukło wykonanego, posłuży zarazem za wzór *galwanotypów*, czyli odbić tego rodzaju wycisków. (Wiadomo że Akademik *Jakobi* w *Petersburgu*, pierwszym był wynalazcą *galwanoplastyki*).



Fabryka Cykorji F. Bohma w Włocławku.

Wiadomość o przywróceniu mostu na *Wiśle*, o czem pospieszyliśmy donieść wczoraj, wielce uradowała Szanowne Gospodynie *Warszawskie*. Miały bowiem obawę, izby przydłuższy brak mostu, tak wielce ułatwiającego komunikację z *Pragą*, a zatem i drugą połową okolic zamiejskich, nie wywarł z czasem wypływu na cenę produktów do życia potrzebnych, i nie podrożył takowych. Tymczasem możemy już zaspokoić szanowne Gospodynie, gdyż od południa wczorajszego, mnóstwo wozów, fur i furek tak na osiach jak i na saniach, ściągało przez most do miasta, a dziś rano, dowiezione zostały po nim ze wszech stron tak potrzebne produkta. Niemniej i drzewa znaczna także ilość przez most przybyła.

Ogromne zaspy śnieżne, w długości siedmiu wiorst, pomiędzy *Klomnicami* a *Częstochową* na *Kolei żelaznej*, wstrzymały pociągi wracające od *Granicy*, i dwa pociągi wyprawione z *Warszawy* ku tejże *Granicy*. Z tych ostatnich, jeden wrócił wczoraj o godz: 9ej wieczorem. Ile więc tylko można było zebrać ludzi z okolicy *Klomnic*, wszystkich użyto dla usunięcia przeszkód śniegowych, i przywrócenia kommunikacji, co jednak zaledwo jutro, będzie mogło nastąpić. Pomiędzy zaś *Warszawą* a *Łowiczem*, bieg wagonów, odbywa się bez żadnych przeszkód.

Wice-Hr. *d'Arlincourt*, Autor *Samotnika*, *Nieznajomej*, *Renegata* i tylu innych romansów, które w swoim czasie w tłumaczeniu polskiem, z taką ciekawością czytane były, wydał teraz nowy romans p. t. *Les Fiancés de la Mort* (Oblubieńcy śmierci). Szczególna miłość dla *Kostusi!*

Że *piękność* zawsze i we wszystkiem popłacała i popłaca, nic w tem dziwnego, bo to także jest jednym z darów natury; a jeżeli obdarzonym temi darami, jak np. utalentowanym Poetom, Muzykom, Artystom *i t. p.* składamy hołdy, to zarówno też i przed wdziękami, należy nam uchylić czoła. Żeby jednak obok daru innego, kłaść za konieczny warunek, piękność, to na to potrzeba tylko być *Amerykaninem*. Tymczasem mieszkańcy tej gorącej sfery, dali tego dowód na Pani Fryderyce *Bremer*, w czasie jej podróży do *Nowego Yorku*. Imie jej bowiem, jako jednej z najznakomitszych Autorek *szwedzkich*, poprzedzała sława, dla tego przybycie jej do *Nowego Yorku* wzbudziło początkowo dla niej uwielbienie i zapał. Cała ta jednak potęga illuzji, prysła od razu za jej ukazaniem się w świecie, gdyż zachwyceni jej talentem *Amerykanie*, nie znaleźli jej *piękną!* Tak więc według tych *zamorskich* zasad, przybył jeszcze jeden warunek do dobrego *pisarstwa;* ciekawą przeto jest rzeczą co też u nich zyska na tem *literatura?*

Pomiędzy innemi, a nader licznemi reparacjami, szkół powiatowych po miastach, zarządzoną także została i w *Biały* w Gub: Lubelskiej, a ogłoszona w tym celu licytacja *in minus* rozpocznie się od summy rs. 7186 k. 8 (złp. 47,907 gr. 6).—Miasto *Biała*, ma także swoje niejakie wspomnienia, na dowód czego przytaczamy tu krótki ustęp z listu jednej z naszych *Warszawianek*, obejmującego opis odbytej w swoim czasie podróży. »Przez chwilę zatrzymaliśmy się w *Biały;* korzystając z tej przerwy w podróży naszej, zwiedziłam zwaliska zamku niegdyś dziedziny *Radziwillów;* w suterenach natrafiłam na wielką marmurową tablicę, niegdyś nad głównem oknem wielkiej zamkowej sali umieszczoną, dziś na ziemi leżącą, na której surowa wyryta przestroga: *Tempori ne credideris* (nie dowierzaj czasowi). Przyznam się, że w obec tych poważnych zwalisk, mimowolnie zastanowiłam się, ażali przewidziano wtedy, że myśl na prostej tablicy wyryta, z czasem w czyn się zamieni, i że ten sam twardy marmur, o nietrwałości rzeczy ludzkiej świadczyć będzie. Długo jeszcze po opuszczeniu tych miejsc, wyrazy owe: *nie dowierzaj czasowi*, w żywej brzmiały mi pamięci."

Przepowiednia Kalendarzy, znowu nas zastrasza, bo zwiastując jutrzejszą *Pełnię* o godz: 2giej min: 16 rano, wróży nam przy końcu tejże *Pelni*, śnieg, jakbyśmy go dotąd nie mieli już po uszy.

W Nrze 4 *Tygodnika Rol: Technol:* między innemi znajduje się: Doświadczenie porównawcze co do wpły-

(*)

wu różnych pokarmów na mleczność i opas krów. O wychowie cieląt.

Zalegające od roku w *Redakcji Kurjera*, za trzykrotne ogłoszenie o zaginionym *Wyżle*, zł. 9; przeznaczone zostały na wsparcie biednej rodziny W.

Wczorajsza herbata tańcująca w *Resursie Kupieckiej*, udała się również jak jej poprzedniczka. Muzyka P. *Sturma*, umiała dodać ochoty, to też zabawa szła wesoło i długo.

Na ostatnich targach *Warszawskich* i *Pragskich* płacono: za korzec 4ro-ćwierciowy żyta rs. 2 k. 34½, pszenicy rs. 3 k. 82, jęczmienia rs. 2 k. 10½, owsa rs. 1 k. 85, siana furę jedno-konną od rs. 3 k. 30, do rs. 5 k. 78½, siana furę parokonną od rs. 5 do rs. 7 k. 50, słomy furę od rs. 1 k. 45 do rs. 2 k. 40, kartofli korzec rs. 1 k. 6, okowity garniec kop. 85, szumówki garniec k. 49.

Wczoraj w Teatrze Wielkim po Balecie *Djabeł kulawy*, przywołani: Panny, Anna *Strauss* i *Żarnowiecka*.

(A. n.) W d. 22 Grud: r. z. po długiej i ciężkiej chorobie, zeszła z tego świata w *Kibartach*, Gub: Augustowskiej, ś. p. Ludwika Kassylda z Wierzbickich *Dobrzelewska*, Żona Inspektora Komory Celnej, pozostawiwszy w nieutulonym żalu Męża, i 4ch małoletnich synów. Zgon zacnej tej Niewiasty, zbyt wczesny, bo dopiero w 37 roku jej życia nastąpiony, okropnym ciosem dotknął strapioną rodzinę, przyjaciół i znajomych, u których powszechną miłość i najszczersze uwielbienie umiała sobie zjednać cichemi cnotami w domowym zakresie, a Chrześcjańskiem poświęceniem się dla bliźnich po za domem. Oby pamięć jej cnót i przywiązania do rodziny, wznawiając ciężki żal Męża i Synów po jej stracie, zdołała żywić w ich sercach strapionych tę ufność, że dusza zmarłej ciesząc się już błogą wiecznością, czuwa nad niemi, i nieustanną modlitwą błagać będzie Ojca Przedwiecznego o miłosierdzie i opiekę nad osieroconemi! Pokój Jej na wieki.— *P. K.*

Panujące w ostatnich czasach mrozy, wywarły smutne następstwa, albowiem w różnych miejscach Królestwa, poznajdowane zostały ciała osób zmarzniętych; a między innemi: w Gminie *Bieleniew* w Pow: Łowickim, ciało Stanisława *Kaliszewskiego*, lat 49 wieku mającego: we wsi *Dubicy* Pow Radzyńskim, ciało włościanki Eleon: *Purycyzkowej;* i we wsi *Brzezna* Pow: Konińskim, Norb: *Wojdenckiego*. lat 50 liczącego.

Wczoraj nadeszła jedna z poczt zaległych; zalegają jeszcze dwie poczty.

Przybyła wczoraj poczta, przywiozła listy z *Paryża* z d. 19 b. m., a z *Berlina* z d. 21 b. m:. Z tego ostatniego miasta donoszą, że poczta z *Warszawy* z d. 15 b. m., stanęła tam, z powodu utrudnienia drogi przez śniegi, dopiero w d. 20 b. m. wieczorem.

Z Petersburga. — Rektorami Cesarskich Uniwersytetów, zostali zatwierdzeni: St. Petersburgskiego, Rz: R. St. *Pletniew;* Śgo Włodzimierza (w Kijowie). Radca Stanu *Trautvetter;* Charkowskiego, Radca St: *Palumbecki;* Kazańskiego, Rz: Radca Stanu *Simonow*.

Otrzymane wiadomości z *Kaukazu* z d. 19/31 z. m. obejmują szczegóły o przedsięwziętej do aułów *Gałaszewskich* wyprawie, kierowanej przez Jenerała-Majora *Ilińskiego* i Pułkownika *Slepcowa*, który od dawnego już czasu stał się postrachem *Czeczeńców*. W wyprawie tej, kozaki pułku *Sunżeńskiego*, okryli się nową sławą. Porażony *Szamil*, pozostawił w ręku wojsk Cesarsko-Rossyjskich dwie chorągwie, 30 niewolników, oprócz 300 ludzi zupełnie zrąbanych, 300 koni z siodłami, i przeszło 400 strzelb, oraz wiele innej broni. Ze strony wojsk Cesarsko-Rossyjskich, było tylko 3ch ranionych kozaków, a tę, tak mało znaczącą stratę, przypisać należy bystremu i niespodziewanemu atakowi na nieprzyjaciela. Piechota pod dowództwem Pułkownika *Werewkina* przybyła na plac boju, po zupełnem już rozbiciu nieprzyjaciół, i posłużyła za zasłonę przy odwrotnym pochodzie kolumn, który odbył się w jak najprzykładniejszym porządku. Skutkiem tej wyprawy, było poddanie się pozostałej jeszcze części *Gałaszewskiej* i najzawziętszego dotąd auła *Adel-Gireja*, który wydał wszystkich zakładników, bez najmniejszego oporu.

Anglja. — Za przykładem kolonji *Kap*, idą inne kolonje; i w *Port-Philip* nie pozwolono na wylądowanie deportowanych.—Dom *Barring* i spółka, zawarł wielką pożyczkę zagraniczną, z pewnem mocarstwem pierwszego rzędu.— W *Indjach* wschodnich obawiano się głodu, ponieważ deszcze jesienne spóźniły się.

Austrja. *Wiedeń 16, 17 i 18 Stycznia*.— Ogłoszono ustawy dla prowincji *Styrji*, wyższego i niższego *Szląska*. — *Gazeta Wiedeńska* ogłosiła kilka wyroków sądu wojennego za opór gwardji municypalnej. — Obywatele i obywatelki *Wiednia*, mają podać do Ministra wyznań petycję, by pozwolono Ojcom *Liguorjanom* i Siostrom *Liguorjankom*, wrócić do stolicy. — Przybyli tu Feldzeug: *d'Aspre* i panujący Xżę *Nassau*. — Gabinet zajmuje się ciągle kwestją zmiany monopolu tabacznego. — Z bataljonu *wiedeńskich* ochotników, silnego na 1460, wróciło w tych dniach tylko 500; wszyscy co pozostali, żądają dymisji; podobnież resztki drugiego bataljonu, który liczył 2000 ludzi, także mają podać petycję o dymisję.— Śniegi utrudniają bardzo komunikację z prowincjami tak na kolejach żelaznych jako i po szosie. — Emigranci *węgierscy* w d. 10 b. m. mają być z *Szumli* deportowani do *Azji*.— Dowiadujemy się, że Poseł Stanów Zjedn: przy dworze Wiedeńskim, przybył do *Falmouth*, i tam się zatrzymał, czekając na nowe instrukcje swego rządu. — Z *Pesztu* dochodzą skargi na samowolność nowej żandarmerji. — Z *Krakowa* donoszą, że *Galicja* rozdzieloną zostanie na dwie części, Polską i Rusińską. Pierwszej, z stolicą *Kraków*, namiestnikiem ma zostać Hrabia *Mniszek;* drugiej,

z stolicą *Lwów*, Hrabia *Gołuchowski.* — Matka *Kossutha*, osoba 72 lat wieku licząca, kilkokrotnie podawała prośbę, by jej pozwolono czuwać nad wnukami swemi; rząd jednak tej prośbie odmówił. — Z *Pragi* piszą, że centralna śledcza Kommisja, otrzymała rozkaz Cesarski, by wszystkich skazanych do lat 4 więzienia, amnestjonowano.— Arcy-Xiążę *Jan* odwiedzi Cesarza *Ferdynanda* w *Pradze.* — Żołnierze garnizonu tutejszego, dopuszczają się licznych nadużyć.— W pierwszych dniach Lutego ogłoszony zostanie dekret reorganizacji *Galicji* pod względem politycznym, administracyj: i sądowym.— W *Bukowinie* robią przygotowania dla wojsk, które mają skoncentrować w *Siedmiogrodzie* na wiosnę. — Z *Węgier* donoszą o niezmiernem powiększeniu się wilków i wielkiej zajadłości tychże; podchodzą one pod okna i drzwi domów, a w bardzo śniegiem zasypanych okolicach jak w *Szigeth*, do kominów się dostają; rozbrojeni mieszkańcy, muszą siekierami i pałkami bronić się przeciw ich zajadłości. — Arcy-Xżę *Jan* prosił, by żadnych manifestacji na jego cześć nie robiono.

Wrocław 21go Stycznia. — Zalegają dotąd poczty *Wiedeńskie* z 19 i 20 b. m.

Francja. *Paryż 17go Stycz:.*— Lord *Normanby* onegdaj miał długą konferencję z Ministrem spraw zagran:. U Posła austrjackiego konferencje nie ustają. — Marszałek *Marmont* nie znajduje się w *Paryżu*, ale w *Wenecji.* — Znowu ułaskawiono 45 powstańców czerwcowych. — Od 1go Lutego dziennik *Napoleon*, organ wyłączny *Elysée*, wychodzić będzie codziennie. — Mówią o utworzeniu nowego stowarzyszenia reprezentantów, dla popierania osobistej polityki Prezydenta.— Deputowani umiarkowanej opozycji, postanowili dać gabinetowi *wotum* nieufności; popierać ich ma w tym przedmiocie część *konserwatystów* postępowych.— Gabinet wczoraj zajmował się kwestją *Montevideo*, i odrzucił myśl wszelkiej interwencji, chociażby nawet kosztem tej Rzplitej wykonanej. — Prezydent *Napoleon* pośliznął się w tych dniach, upadł i lekko zranił. — Od 3ch dni śnieg pada tu bez przerwy.

Niemcy. — W *Darmstadt* pierwsza izba wybiera deputowanych do parlamentu *Erfurckiego*, i tam spodziewają się rychłego rozwiązania izb.— Wieści krążące w *Dreznie*, o zmianie Ministrów i o abdykacji Króla, były mylne. — Wiadomość o przedstawieniu przez *Bawarję*, *Saxonję*, *Wirtemberg* i *Hanower*, nowego projektu ustawy dla *Niemiec*, zatwierdzonego przez *Austrję* a nawet przez *Prussy*, zdaje się potwierdzać; w takim razie, parlament *Erfurcki* nie przyszedłby do skutku.— W. Xięztwo *Badeńskie*, jak mówią, rozdzielone będzie pomiędzy *Prussy*, *Bawarję* i *Austrję.*— *Hanowerska* izba 1sza, odrzuciła wniosek gabinetu o sądzie związkowym polubownym. — Gabinet *hanowerski* przedstawił wniosek rozwiązania izb.

Prussy. — Dzienniki ogłaszają sprawozdanie kommisji izby 2ej o propozycjach korony.—Wszystkie usiłowania pośrednictwa pomiędzy gabinetem a izbami, spełzły na niczem; Król postanowił nie cofnąć żadnej z swych propozycji.—Powołano do *Berlina* P. *Radowitz* z *Frankfortu;* spodziewają się niektórzy, że on przyczyni się do załatwienia sporu pomiędzy koroną a izbą.— Pan *Persigny* Poseł francuzki, na zgromadzeniu dyplomatów, mocno pochwalał postępowanie gabinetu pruskiego względem izb w kwestji ustawy. — Z *Erfurtu* donoszą, że tam zajmują się przygotowaniami dla parlamentu, ale z powodu propozycji *berlińskich*, nikt nie wierzy, by ten Parlament mógł się kiedykolwiek zebrać.— Z *Poznania* donoszą, że rząd uskarżył się przed Papieżem, na Arcy-Biskupa Poznańskiego Xdza *Przyłuskiego*, i że Xiądz Arcy-Biskup otrzymał w skutek tego list od Ojca Sgo; treści listu nie podają.— Układy z *Danją* nie postępują naprzód, jakkolwiek je rozpoczęto, i jakkolwiek Poseł angielski nie szczędzi trudów jako pośrednik. Wielu sądzi, że zawarcie pokoju pomiędzy *Danją* i *Prussami*, nie zakończy wojny między *Danją* i Xztwem *Szlezwig-Holstein.*

Włochy. — Izba *turyńska* odłożyła do Kwietnia zaprowadzenie w miarach i wagach systematu decymalnego.—Według dzienników *paryzkich*, powrót Papieża znowu został odroczony, z powodu niespodziewanych przeszkód finansowych i politycznych.

Rozmaitości. — Kiedy jeszcze nie znano ani magnetyzmów, ani jasno-widzeń, wtedy po prostu wystawiano dłoń, a stara, wyschła, a do tego najczęściej cyganka, tocząc po dłoni jaskrawemi oczyma, smaliła duby, albo pletła, jak to mówią, koszałki opałki, i to zwało się wróżbą. Że podobnych figur, nigdy po dworach naszych nie brakło, i jak nieraz dziwnym sposobem zjszczały się ich wróżby, dowodem tego następujące zdarzenie, z bardzo starych notat czerpnięte: »Od dawna dawien, wszyscy Panowie, cały Stan rycerski i Szlachta, a szczególniej też każden z ich gawiedzi, słyszeli i znali starą *Małgorzatę*, z iskrzącem okiem, pooranem czołem i zapadłemi w głąb policzkami, która się kręciła tak po dworach Magnatow, jako i dworze Królestwa Ichmość, to jest Jana Kazimierza i *Marji Ludwiki.* Owóż tedy, było to wówczas, kiedy właśnie w domu Królowej *Marji*, gościła cudnej urody dziewica, raczej Dama honorowa, imieniem *Marja Kazimira.* A mnóstwoż to onych Panów, Rycerzy i wysokiej Szlachty, ubiegało się o względy tej Pani; boć to w owym czasie, za jedno tylko takie spojrzenie, każdy ochoczo biegłby na ostrze. każdyby chętnie głowę swoją nastawił. Z pomiędzy wszakże wielu zalotników, jeden tylko, a dzielny i z imienia i rodu, zyskałby może względy *Kazimiry*, gdyby pomimo najgorętszego ku niej affektu, nie był frymarczył z swemi konkurami, i nie odkładał na późniejsze czasy. A był to młodzian w całem słowie nielada, lat około trzydziestu, wzrostu wysokiego, postaci wspaniałej, którą ozdabiały oczy wielkie a czarne, wzrok bystry, twarz miła i

nad wiek poważna. Jego żywość i ogień, długie podróże po za krajem odbyte, a nadewszystko wielkie przysługi, jakie mimo lat młodych, na wyprawie *Zborowskiej* wyświadczył krajowi, zjednały mu renomę i głośne imię, a przytem jeszcze i Chorąstwo Koronne. Czystyć to i wykapany był obraz Kasztelana *Krakowskiego*, ojca, i godny wnuk Wojewody *Lubelskiego*, a swojego dziada. Nasza tedy *Małgorzata*, która, jak to mówią, *nie zasypiała gruszek w popiele*, zwietrzyła niebawem co się to święci, a zwietrzywszy, chciała poprobować mimochodem szczęścia, dla obłowienia się nie jednym tynfem, a kto wie nawet czy i nie złotem. Dnia przeto jednego, kiedy młody *Sobieski*, boć to o nim tu mowa, ten sam, co to później dał się poznać wszystkim pod imieniem *Jana*, powracał z zamku nieco zasępiony, zastąpiła mu drogę zgrzybiała kobieta, i żądała od niego datku. Pan to był hojny, to też nie dawał sobie mówić po dwa-kroć, a sięgnąwszy do kieszeni, obdarzył starę po pańsku; miasto jednak podzięki, te wyrazy usłyszał: »Miłuj coś tak wielce umiłował na dworze królewskim, ale wytrwaj mimo przeszkód, które wkrótce napotkasz.” *Sobieski* zadrżał na te słowa złowieszcze, i dziw go ogarnął, boć z nikim w świecie nie mówił dotąd o swoich zamysłach. Rzucił więc okiem na twarz pomarszczoną, ale jej wyraz tak był poważny, i tak pewny swego, że mimowoli musił do respektu, a nawet i strachu. Zmieszany tym widokiem, spuścił oczy w ziemię, a gdy po chwili wzniósł je do góry i zatoczył do koła, już nie ujrzał nikogo, i tylko słowa: »Miłuj a wytrwaj” zabrzmiały mu w uszach. Gdy więc biedny Chorąży, połechtany wróżbą, marzył BÓG wie nie o czem, rojąc sobie naprzód po głowie rozmaite dziwy; tymczasem wysłany od P. Jana Hrabiego na Tarnowie i Jarosławiu *Zamojskiego*, Wojewody Sandomierskiego, wnuka sławnego Hetmana, swat P. *Podlodoski*, stawił się w obec Królestwa Jchmość, i prosił dla swego przyjaciela, o rękę cudnej *Kazimiry*. Łatwoć odgadnąć, że Królestwo udzielili zezwolenie swoje, na związek z tak wielkim i pełnym zasług w kraju Panem, jakim był *Zamojski*; a usłużny swat, pospieszył niebawem z wieścią do *Zamościa*. Na drugi dzień, głośno już o weselu gadano u dworu, a między innemi, dosłyszał o tem i Chorąży Koronny. Niby w pierwszym razie na taką wiadomość, krew mu w żyłach zastygła, ale myśl o zbliżających się co chwila wyprawach, o tych trudach i znojach jakie go czekały, a do których tak wzdychał; wszystko to połączone z wymarzoną przez niego sławą, zagłuszało niepokój, i łagodziło jako tako ból serca. Nie mógł wszakże *Jan*, zapomnieć słów wróżki, i mimo całej dumy, byłby jej za pierwszem gdziekolwiek spotkaniem, srogo to odpłacił. Wkrótce też i *Zamojski* zjechał do *Warszawy*, a dworno i suto, jak na ówczesnego Magnata przystało. Samych podarków dla oblubienicy, nie przeliczyłbyś, boć to krzyżyków, to koronę dyamentową dla włożenia jej na głowę Panny Młodej, według używanego przy tych uroczystościach przez wielkich Panów, zwyczaju, to gotowalnię złocistą, wysadzaną dużemi perłami, formującemi cyfrę nowożeńców i więzy miłości, to zwierciadła i różne naczynia niezmiernej wartości, to futra sobole i tyle innych; a co uczt i festynów, a co przepychu! Aby mieć o tem wyobrażenie, dosyć opisać wjazd jego do zamku, przed samą chwilą ślubu w r. 1657 odbyty. Owóż, kiedy się tam udawał, to poprzedzało go naprzód sto hajduków w barwie domu jego, na której wyszyte były płomieniste serca, cyfry i napisy złote, a na głowach kołpaki bobrowe z dwoma piórami białemi, a w ręku topory całe pozłacane; tuż za niemi postępowało sto par rozmaitej służby; dalej czterdziestu dworzan Wojewody, na dzielnych koniach z czaprakami szkarłatnemi, wyszytemi złotem w esy i floresy; za niemi zaś 24ch masztalerzy, wiodących tyleż koni powodnych. Na końcu jechało 18tu paziów strojnych w atłasy, i poprzedzonych przez sześciu trębaczy. Wreście, dwóchset przyjaciół i przedniejszych Panów ukazało się parami, a za niemi, osobno, sam *Zamojski* przybrany w żupan z materji perskiej, z ferezją sobolami podszytą. Kołpak i szabla łśkniły się jak łuna od drogich kamieni. Siedział on na pysznym koniu, którego rzęd i czaprak pokrywały dyamenty i perły. Orszak cały zamykało dwudziestu najprzedniejszych Panów, przybranych również jak i Wojewoda wspaniale. Tak wjechał do zamku, a za wejściem z oblubienicą do Kaplicy, i przyklęknieniem na kobiercu perskim, Arcy-Biskup *Leszczyński* przystąpił do udzielenia im ślubnego obrzędu. Gdy się to działo, strojnie przybrany, z założoną jedną ręką za bogaty pas, a drugą spartą na szabli, stał zadumany Chorąży Koronny, a kiedy już Arcy-Pasterz błogosławił nowo-zamężnym, on usłyszał po za sobą straszliwe słowa i znany mu głos: »Wytrwaj mimo przeszkód.” Obejrzał się na to z całem oburzeniem, i tylko miejsce i owe osoby, w obec których zostawał, wstrzymały go od gwałtu; gdy jednak spotkał się ze spojrzeniem starej, opadły mu ręce, ominął gniew nawet, i jakaś niemoc go owładnęła; a stara tymczasem podeszła do niego, i zbliżywszy się, szepnęła mu w ucho: »Za trzeciem mojem spotkaniem, będzie *Hetmanową*.” Kiedy zaś Chorąży ochłonął nieco i przyszedł do siebie, nie mógł sobie wytłomaczyć tej słabości swojej, i tej siły oczu kobiety, która tak wielce nim owładnęła. Minęło wszystko! Państwo Młodzi udali się do *Zamościa*, *Sobieski* pospieszył wkrótce na wyprawę, a czas postępował sobie po dawnemu, niosąc jednym, uciechy, drugim przeciwnie, smutki i zmartwienia. W tym więc przeciągu, Wojewoda *Sandomierski* przestał się cieszyć piękną małżonką; a gdy Chorąży, wracał Hetmanem, *Marja* już była wdową! Jeszcze więc po raz trzeci i już ostatni, ujrzał *Sobieski* starą *Małgorzatę*, i wtedy to, Marja Kazimira *d'Arquin*, wdowa po Wojewodzie *Sandomierskim*, poszła za Jana *Sobieskiego*, w ówczas Hetmana, a później Króla.”— Pewien przed-

siębierca, któremu nigdy się nic nie udawało, zwykł był mawiać: że gdyby on założył fabrykę kapeluszy, toby się pewno ludzie bez głów zaczęli rodzić.— Dla czego słońce późno zimową porą wschodzi? Dla tego że zimno, i że mu się niechce wcześnie wstawać.

PRZYJECHALI do WARSZAWY.

Boski Konst: Oby: z Bożego nr 476; Brzozowski Boles: Oby: z Baczek nr 476; Ejsmont Alfred Oby: z Kozłowa nr 500; Grem And: Ob: z Olszyny nr 551; Grabowski Lud: Oby: z Zawad nr 634; Jelska Albertyna Oby: z Sobień nr 585; Kraszewski Winc: Oby z Łosowiczów nr 570; Kunicki Józ: Oby: z Siedlec nr 476; Łazarew Staniszczew Jene:-Lejt: z Grójca; Mieszkowski Ant: Oby: z Kozłowa nr 394; Minkiewicz Moritz Kup: z Hamburga, i Minkiewicz Samu: Kup: z Gdańska nr 634; Pieńkowski Jan Oby: z Gub: Grodzieńs: nr 414; Słupecki Lud: Oby: z Chaśni nr 608; Szlubowski Mich: Oby: z Opola nr 613; Tański Tom: Ob: z Czernic nr 585; Wiśniewscy Ign: i Włady: Oby: z Kosobudy nr 601; Walewska Karolina Oby: z Małej wsi nr 584.

DONIESIENIA.

Mam zaszczyt donieść Prześw: Publiczności, iż z początkiem r. b. ustanawiam ceny stałe na zęby sztuczne, a których właśnie w tych dniach znaczny transport z *Paryża* i *Ameryki*, oraz prawdziwej platyny *Hiszpańskiej* otrzymałem; i tak: Gatunek I: *a*) jeden ząb zł. 36; *b*) jeden ząb zł. 30. Gatunek II: *a*) jeden ząb zł. 24; *b*) jeden ząb zł. 20; gatunek ten jest najbardziej używany. Gatunek III: *a*) jeden ząb zł. 18; *b*) jeden ząb zł. 15. Gatunek IV: *Osanore de Paris*, *a*) jeden ząb zł. 13 gr. 10; *b*) jeden ząb zł. 10. Cena szczęk całych, podniebień i obduratorów sztucznych, zależy od ich wielkości i materjałów z jakich mają być wyrabiane. Sposób mój leczenia bólu zębów, jest bez ich wyrywania; gdy zaś konieczna zajdzie potrzeba, wtenczas tylko wyjmuję tak zęby jako i korzonki spróchniałe. Uskuteczniam wszelkie operacje tyczące się *dentystyki*, a zwłaszcza zdejmuję z zębów *weinsztein* (kamień winny), który jest największym nieprzyjacielem zębów, gdyż przez wielkie nagromadzenie się jego, zęby zupełnie zdrowe wypadają całkowicie, a przytem dziąsła psuje. *Szczoteczki* do zębów, które jedynie czyszczą i konserwują zęby, każdemu sam dobieram, stosownie do stanu ich i stanu dziąseł. — Dziełka o ochronieniu się od bólu zębów przezemnie wydanego, można nabyć we wszystkich znaczniejszych księgarniach, oraz w mieszkaniu mojem w pałacu Hr: *Uruskich* przy ul: Krak:-Przedm: Nro 393. Pomimo krótkich dni, zastać mnie można w domu do godz: 6tej wieczorem.— Wolno-praktykujący Dentysta, A. *Elsner*.

W kamienicy pod Nr 395, do Szpitala Śgo Rocha należącej, przy ulicy Krako:-Przedm:, jest do wynajęcia od Wielkiej nocy, **LOKAL** świeżo wyrestaurowany, składający się z Sklepu, dawniej na handel Win i Korzeni, a obecnie na Skład Szkła i Fajansu zajęty, z 3ch Pokoi, Kuchni 3ch, Piwnic obszernych, i Komórki na drzewo. Informacja każdego czasu w Kancelarji Szpitala, udzieloną być może.

MIESZKANIE od ulicy, dla Stolarza, i Sklep na trumny do sprzedaży, gdzie już od dawna mieszkał Stolarz, lub na jaki inny proceder, przy ulicy Leszno Nr 719, od 31 Marca r. b. do najęcia.

Osoba przybywająca z zagranicy, życzy sobie wynająć dwa porządne **POKOJE** z Przedpokojem, wraz z meblami i wszelkiemi wygodami, na Krak:-Przedm:, lub przyległej ulicy. Osoby reflektujące, raczą się zgłosić do Hotelu Angielskiego Nr 21 i 22, do 12 godziny w południe.

Jest do sprzedania **DĘBÓW** sztuk tysiąc, zdatnych na spław, w odległości od rzeki Narwi o milę 1½. Bliższą wiadomość powziąść można na Tłumackiem Nr 600 *d*, na 1szem piętrze.

PANNA potrzebująca miejsca, kompletnie zdatna do kroju i roboty Sukien Damskich, podług mody paryzkiej; również mogąca zarządzić temi robotami, raczy zostawić swój adres w handlu Szkła Cybulskiego et Comp: w Warszawie.

Cztery **POKOJE** z Kuchnią, na 1m piętrze, wraz z Komórką, Górą i Piwnicą, jest do najęcia od Wielkiej Nocy r. b., przy ulicy Nalewki pod Nr 2257 *c*. Bliższa wiadomość u Gospodarza.

Osoba o której powzięto wiadomość, że w d. 24 b. m. zapewne przez pomyłkę, zamieniła w Restauracji Hejnikowskiego, **FUTRO** Szopy, zechce odnieść takowe do tejże Restauracji, gdzie odbierze swoje; gdyż w przeciwnym razie, jako nieprawnie przywłaszczająca sobie cudzą rzecz, poszukiwaną będzie.

Do znacznych Dóbr w bliskości Terespola położonych, potrzebny jest **CHIRURG** posiadający należycie swą sztukę, i w przynależne do tego kwalifikacje zaopatrzony; zgłosić się może do Rządcy domu Nr 1565 *c*, przy ulicy Chmielnej.

Potrzebna jest **WIOSKA** mała lub VILLA, w bliskości Warszawy, o mil kilka odległości, w dobrym gruncie, aby część pszenicy siać można, z pastwiskiem i sianożęciem, aby 40 krów utrzymać można, z pomieszkaniem, Dom o kilku pokojach i Budowlami potrzebnemi. Wioska żądana, może być albo za dziedzictwo lub na wypożyczenie summy. Życzący, raczy złożyć opisanie, u Szwajcara w Hotelu Krakowskim.

MEDALE SREBRNE NA PAMIĄTKĘ CHRZTU, po cenach stałych, różnej wielkości, są do nabycia w pałacu pod Nr 607 przy ulicy Bielańskiej; dla handlujących opuszcza się 12%.

FABRYKANT PIWA, wykwalifikowany w swym zawodzie, i mający własne fundusze do prowadzenia fabrykacji Piwa, życzy sobie w Gubernji Płockiej, a mianowicie w okolicach Miast: Lipna, Sierpca, Raciąża, Mławy, Płońska, Bodzanowa, Wyszogroda, Zakroczymia i Nasielska, wziąść Browar urządzony w dzierżawę z propinacją. Mający chęć wydzierżawienia podobnej realności, zechcą się zgłosić do Właściciela domu w mieście Płocku Nro 365.

Który z powożących Sankami, dnia 18 b. m. zgubił PODUSZKĘ od sanek, może się zgłosić po wiadomość o takową, do Drukarni Kurjera.

Kantor Loterji Klassycznej M. Konopackiego w domu Tow: Dobr: Nr 370, ma zaszczyt polecić się Szan: Publiczności z **LOSAMI** do nowej 75 Loterji, które podług planu całe, połówki i w ⅕ częściach jeszcze posiada. Osobom na prowincji zamieszkałym, ceniąc ich łaskawe względy, najspieszniejszą i akuratną usługę w korrespondencyi zapewnia.

Trzy **POKOJE** i **SKLEP**, oraz Kuchnia, Piwnica, i inne wygody gospodarskie, są do wynajęcia w mieście Płocku, w Starym Rynku pod Nr 22, na Sklep lub inny proceder, od Śgo Jana r. b. Wiadomość w mieście Płocku, u P. Abram, lub w Warszawie przy ulicy Żelaznej pod Nr 1123, u Gospodarza tegoż domu.

Osoba przybyła z prowincji, życzy się umieścić za **SKLEPOWĄ** od 1 Lutego; może złożyć kaucję. Wiadomość powziąść można od godziny 12 do 2ej, przy ulicy Dziekanka, pod Nr 2668, na dole w bramie, na lewo, drugie drzwi.

Doniesienie Loteryjne

Z KANTORU S. NELKENA.

W ukończonej 74tej Loterji Klassycznej, wygrane, padłe w moim Kantorze, wynoszą w Ogóle:

Rsr. 33,000 czyli **Złp. 220,000**, jako to:

Nr 7,290,	Rs. **10,000**	» » **66,666**	gr. 20
Nr 10,906,	» **1,000**	» » **6,666**	» 20
Nr 16,450,	» **500**	» » **3,333**	» 10
Nr 5,415,	» **400**	» » **2,666**	» 20
Nr 19,012,	» **400**	» » **2,666**	» 20
Nr 20,331,	» **400**	» » **2,666**	» 20

Nr 10,349,	Rs. 360,	czyli Złp. 2,400
Nr 301,	„ 300	„ „ 2,000
Nr 1,474,	„ 300	„ „ 2,000
Nr 4,298,	„ 300	„ „ 2,000
Nr 10,307,	„ 300	„ „ 2,000
Nr 11,122,	„ 300	„ „ 2,000
Nr 37,	„ 300	„ „ 2,000
Nr 13,030,	„ 300	„ „ 2,000
Nra: 2,321 i 19,013, . po 150	„ 300	„ „ 2,000
„ 2,954, 4217 i 64, . po 100	„ 300	„ „ 2,000
„ 4,285, 7,274 i 9,825, po 100	„ 300	„ „ 2,000
„ 10,695, 11,141 i 11,959 po 100	„ 300	„ „ 2,000
„ 11,960, 92 i 13,042, po 100	„ 300	„ „ 2,000
„ 13,084, 13,544 i 19,904, po 100	„ 300	„ „ 2,000
„ 19,964, 20,811 i 77, po 100	„ 300	„ „ 2,000.

LOSÓW do 1szej Klassy 75tej a nowej Loterji, każdorześnie, aż do chwili ciągnienia, w moim Kantorze nabyć można.— Osoby na Prowincji zamieszkałe, chcące mieć sobie nadesłane Losy, franko do mnie zgłosić się raczą, a równą jak dotychczas akuratność w korrespondencji, zapewniam.

BANK POLSKI.

Podaje do publicznej wiadomości, że OBLIGI Banku, wystawione na imie Bazylego Kotowicza, mianowicie: z dnia 4/16 Stycznia 1839 r. za Nrem 5036 na summę Zł. 6000 czyli Rsr. 900; z dnia 13/25 Maja 1847 r. za Nr 12,118 na Rsr. 1200, skradzione zostały właścicielowi w dniu 6/18 Marca r. 1849. Wzywa przeto każdego, ktoby był w posiadaniu rzeczonych Oblígów, iżby takowe w Kantorze Banku złożył lub też mając wiadomość o miejscu ich znajdowania się, Bankowi doniósł, przed dniem 11/23 Czerwca 1850 r.; po tym bowiem terminie, Obligi Nr 5036 i 12,118 oznaczone, umorzone będą, i nikt z nich korzystać nie może, a kapitały temiż Obligami objęte, po dopełnieniu formalności przepisanych, pierwotnemu właścicielowi z procentem, wypłacone zostaną.— Prezes, Radca Tajny, J. *Tymowski.*

Naczelnik Kancellarji, *Łubkowski.*

Arsenał Warszawski niniejszem zawiadamia, iż w dniu 23 i 27 Stycznia (4 i 8 Lutego) 1850 r., odbywać się będzie licytacja, na dostawę MATERJAŁÓW, dla Artylleryjskich Garnizonów: Nowogeorgiewskiego, Alexandrowskiej Cytadelli i Zachodniego Okręgowego Arsenału, potrzebnych na r. 1850, dla utrzymania w porządku Artyllerji, Broni i innych rzeczy, jak również Materjałów do robót tegoż Arsenału. Każdy zatem życzący podjąć się takowej dostawy, winien się zgłosić w dniach wyż oznaczonych, do domu pod Nr 611 przy ulicy Bielańskiej, z kaucją ad 1mo Rsr. 586 k. 90, ad 2do kaucją Rsr. 1230; oraz z świadectwem z r. b. na prawo przystąpienia do licytacji. Licytacja odbywać się będzie od godz: 10 z rana do 12 w południe, i po upływie tego czasu nikt do licytacji przypuszczonym nie będzie. Wzory, warunki i wykaz, mogą być przejrzane każdodziennie, wyjąwszy dnie świąteczne, w Kancelarji Arsenału, od godziny 9 z rana do 2ej po południu.— Zarządzający Arsenałem, Artylerji Pułkownik, *Garbunoff* 1. Tłumacz Arsenału, *Zimmermann.*

SŁOWIKI hodowane, dwu-letnie, które już teraz śpiewają, są do nabycia. Wiadomość w pałacu Lewińskich przy ulicy Nowy-Świat Nr 1290, w Sklepie Wiktuałów.

Zgubiony od dni kilku **PATENT** Szkolny, z Gimnazjum Guberń: Warszawskiego z roku 1849 w miesiącu Czerwcu, i Stan Służby, wydany przez K. R. S. W. i D. r. 1846, na imie Seweryna Tarczewskiego, Łaskawy Znalazca raczy oddać za nagrodą, w domu Błeszyńskiego przy ulicy Długiej, na 1m piętrze.



KOCZYK Wiedeński, prawie nowy, bardzo lekki, z fordekiem i siedzeniem na przodzie, z walizami, zdatny do miasta i do podróży, jest do sprzedania za pomierną cenę, przy ulicy Sto-Krzyzkiej Nr 1334, wprost ulicy Jasnej, dom Eichlera. Wiadomość w oficynie u Stolarza.

Podaje się do wiadomości, że w Gub: Radomskiej, o 10 wiorst od Radomia, na trakcie bitym Krakowskim szose, jest do sprzedania **WIEŚ** bez pańszczyzny i włościan, 5 włók pięknego starodrzewnego lasu, a 17 włók gruntu, w glebie dobrej mająca, zabudowania nowe, ogród piękny, oberża z stosownemi zabudowaniami przy trakcie, na zimę jest zasianej przenicy korcy 60, żyta korcy 70. Do nabycia tej wsi potrzebny jest Kapitał 60,000 złp.; może być także zrobiona zamiana na Kamienicę w Warszawie. Bliższe wiadomości mogą być udzielone w Radomiu u W. Wojciechowskiego Patrona, a w Warszawie w domu przy ulicy Elektoralnej pod Nr 795, w oficynie na 2m piętrze, w mieszkaniu Krawca.

Potrzebny jest Służący, **LOKAJ**, od 1go Lutego r. b.: niech się zgłosi do Porucznika Prochorowa przy ulicy Leszno Nr 729.



Dnia 21 b. m. nadszedł wprost z Elbląga, znaczny transport **ŁOSOSIA** wędzonego i surowego (Silberlachs) zwanego; takowy sprzedaje się w Hotelu Drezdeńskim pod Nr 4tym; gdzie łaskawi Kupcy, do Kantoru zgłosić się zechcą.



Przybłąkał się **PIES** duży, wyżeł, łaty ma czarne; właściciel za udowodnieniem, i zwrotem kosztów, odebrać go może pod Nr 215 przy ulicy Freta.

Z Kantoru Zleceń przy ul: Wierzbowej Nr 473 c.

Jest do ulokowania SUMMA 18,000 zł., na 1szy Nr hipoteki Domu w Warszawie, bez pośrednictwa faktorów. Wiadomość w powyższym Kantorze.

BILLARD nowy, ze wszelkiemi potrzebnemi rekwizytami, jest do sprzedania za pomierną cenę. Wiadomość w powyższym Kantorze.

Jest do ulokowania SUMMA Zł. 6000 na 1szy Nr hipoteki Domu murowanego, w środku miasta położonego; za procent z dopłatą, żądany jest Lokal od 40 do 50 dukatów rocznie. Wiadomość w Kantorze Zleceń.

KANTOR

GUWERNANTEK i GUWERNERÓW,

przeniesiony został z Tłumackiego, na ulicę Senatorską pod Nr 463 do domu Łagiewnickiej.

Są do umieszczenia Guwernantki Polki, Francuzki i Niemki z wyższem i niższem ukształceniem; Francuzka posiadająca język niemiecki i muzykę, życzy wyjechać do Rossji; Polak posiadający muzykę w wyższym stopniu, wraz z Żoną Francuzką, życzą wspólnie w jednym domu znaleść miejsce, w kraju lub zagranicą.— W tymże Kantorze, jest PANTALJON mahoniowy, w bardzo dobrym stanie, do sprzedania.

Dziś rano zimna stopni 4. Wczoraj w południe ciepła 0.
Dziś rano wysokość wody na *Wiśle* stop 9 cali —

TEATR ROZMAIT:. Jutro, drugi raz nowa Komedja: *Stłuczona filiżanka.— Fabrykant zabawek.— Nowy Rok.*

PERSPEKTYWY TEATRALNE u *Pika*, do wynajęcia.

w Drukarni Kurjera Warsz:.— Wolno drukować. Warszawa dnia 15 (27) Stycznia 1850.— Starszy Cenzor L. T. *Tripplin.*